

*e-Siłoe*

*List do Oaz Modlitwy i Grup Modlitewnych*

**Przytapać  
Boga na  
gorącym  
uczynku  
wolności**



[www.oaza.pl/cdm](http://www.oaza.pl/cdm)

# Miłej lektury...



Oddajemy do rąk czytelników kolejny numer e-Siloe. Mam nadzieję, że lektura będzie zajmująca i interesująca.

W bieżącym numerze nie zabraknie informacji o aktualnych wydarzeniach, zarówno z życia Kościoła powszechnego, jak i Diakonii Modlitwy. W cyklu z życia Kościoła można zapoznać się z tematem nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, który rozpoczął się dwa miesiące temu. Warto również pamiętać, że najbliższy rok formacyjny, który zacznie się od Centralnej Oazy Matki, odbywać się będzie pod hasłem: „Miłosierni jak Ojciec”.

Warto zapoznać się z propozycjami Centralnej Diakonii Modlitwy na najbliższy czas. Już w kwietniu odbędzie się Oaza Modlitwy organizowana przez CDM (szczegóły w ogłoszeniu). Zostały zamieszczone także informacje o rekolekcjach wakacyjnych, odbywających się pod patronatem naszej Diakonii.

Temat numeru, jest kontynuacją konferencji

wyłoszonych przez dr. hab. Aleksandra R. Bańkę podczas wiosennej Oazy Modlitwy. Od kolejnego numeru będzie można zapoznać się z konferencjami wyłoszonymi przez tego samego autora podczas jesiennej Oazy Modlitwy.

Nie zabrakło oczywiście stałych elementów naszego pisma takich jak: rozważanie nad Psalmami - w tym numerze na "tapetę" został wzięty psalm 4. Zapraszamy również do lektury i rozważania fragmentu Ewangelii wg św. Łukasza - pochylamy się nad Chrztmem Pańskim.

Tematykę przeżywanych niedawno okresów liturgicznych przybliży nam artykuł: „Adwent i Boże Narodzenie jakiego nie znacie”. Dzięki niemu można zapoznać się z aspektami natury historycznej i kulturalnej, z których często nie zdajemy sobie sprawy.

Nie zabrakło również informacji z szlaku pielgrzymkowego drogą Camino. Kontynuujemy także informacje z działalności Diecezjalnych Diakonii Modlitwy - tym razem czytelnicy zapoznają się z diecezją drohiczyńską.

Na zakończenie należy wspomnieć o intencjach modlitewnych podejmowanych i polecanych przez Centralną Diakonię Modlitwy. Pamiętajmy również w swoich modlitwach o jedności naszego Ruchu oraz najbliższych wydarzeniach, jakie nas czekają jeszcze w tym miesiącu. Szczególnie polecam wszystkich uczestników, a w szczególności moderatorów, którzy będą zgromadzeni na XLI Kongregacji Odpowiedzialnych na Jasnej Górze w Częstochowie w dniach 26-29 II br.

Miłej lektury...

W imieniu Centralnej Diakonii Modlitwy,  
Łukasz Boruc

<b>SŁOWO WSTĘPU</b>	Miłej lektury...	s. 2
<b>Diakonie Modlitwy w Diecezjach</b>	Diakonia Modlitwy Diecezji Drohiczyńskiej	s. 3
<b>Życie w Duchu</b>	Dar Uzdrawiania - w służbie Królestwa bożego	s. 4
<b>TEMAT NUMERU</b>	<b>Przyłapać Boga na gorącym uczynku wolności</b>	s. 5
<b>Czy rozumiesz co czytasz?</b>	Adwent i Boże Narodzenie jakiego nie znacie	s. 9
<b>Na pielgrzymkowym szlaku</b>	Niezwykłe miejsca na Camino	s. 10
<b>Drogą Sprawiedliwego</b>	Psalm 4 - Bóg w działaniu	s. 10
<b>Z życia Kościoła...</b>	Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia 2015-2016	s. 12
<b>Nad Słowem Bożym...</b>	"...lecz idzie mocniejszy ode mnie..."	s. 13
<b>W intencji...</b>	Pamiętajmy w modlitwie	s. 14
<b>PROOZYCJE I ZAPROSZENIA</b>	Centralna Diakonia Modlitwy zaprasza...	s. 15

# Diakonia Modlitwy Diecezji Drohiczyńskiej

Diakonia Modlitwy diecezji drohiczyńskiej powstała w listopadzie 2010 roku w czasie dni skupienia. Większe pragnienie modlitwy istniejące w sercach kilku członków Ruchu nabrało kształtu. Nasza diakonia liczy obecnie 12 osób: jedna przedstawicielka młodzieży, osoby dorosłe, małżeństwa oraz dwóch kapłanów. Spotykamy się raz w miesiącu na wspólnej modlitwie i formacji, Trwamy przed Jezusem obecnym w Najświętszym Sakramencie polecając sprawy Kościoła, Ruchu i polecane nam intencje. Nasza formacja polega na słuchaniu konferencji, dzieleniu się słowem Bożym i doświadczeniem naszej wiary. Korzystamy z bogactwa jakie stanowią nasi kapłani, którzy głoszą nam Słowo i prowadzą na drogach coraz głębszego poznawania Boga.

Comiesięczne spotkania są też okazją do budowania wspólnoty, czerpania z bogactwa jakim jest drugi człowiek. Oprócz tego, posiadamy skrzynkę intencji na stronie internetowej, dzięki czemu osoby związane z ruchem, bądź szukające pomocy mogą do nas napisać. Również przekazujemy sobie telefonicznie pozyskane intencje. Organizowaliśmy także Seminaria Odnowy Wiary w Czartajewie i Węgrowie.

Modlitwa za innych nie jest jedynym powołaniem naszej wspólnoty. Jesteśmy wezwania do osobistej formacji, rozwoju życia duchowego, modlitewnego, bo tylko wtedy

możemy służyć, gdy sami czerpiemy ze Źródła. Korzystamy z rekolekcji organizowanych przez CDM oraz innych form duchowych wyjazdów.

Od roku nasi kapłani pełnią posługę egzorcysty w naszej diecezji. Wspomagamy ich modlitwą.

Modlitwa jest fundamentem każdego działania, dlatego też ufam, że będą powstawały kolejne diakonie, które będą ożywiać nasz Kościół diecezjalny.

Magdalena Murawska



## Modlitwa o beatyfikację czcigodnego sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego

Boże, Ojczy wszystkich ludzi, Ty w pełni czasów posłałeś do nas Swojego Syna, aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno i mocą Ducha Świętego pozwalasz nam uczestniczyć w Twoim życiu. Ty w każdym czasie wzywasz ludy i narody, aby oczyszczone we Krwi Baranka przeszły z wielkiego ucisku do Twojej chwały. Wielbimy Cię w Twoim Kościele, który jest „światłem” narodów. Dziękujemy Ci za ludzi Kościoła, których współcześnie postawiłeś na naszej drodze życia.

Przez wstawiennictwo Niepokalanej, Matki Kościoła prosimy o dar coraz większej miłości, z której zrodził się Kościół i dla której został powołany.

Dziękujemy Ci za liczne charyzmaty Kościoła i za dary otrzymane na drodze Oazy Żywego Kościoła i Ruchu Światło – Życie, których założycielem jest Twój kapłan, czcigodny sługa boży Franciszek Blachnicki, „gorliwy apostoł nawrócenia i wewnętrznej odnowy człowieka” (Jan Paweł II).

Jesteśmy przekonani, że kapłan ten uczestniczy już w Twojej chwale niebieskiej. Jeżeli jednak Ty, Ojczy, wybrałeś go, by teraz w szczególny sposób kapłan ten stał się dla nas wzorem i przykładem, i by nadal przyczyniał się do wzrostu Twego Królestwa na ziemi, to naszym zadaniem będzie przyczyniać się do tego, by ta wola stała się powszechną nie tylko w niebie, ale i na ziemi. Prosimy Cię o to z całą pokorą, a czynimy to przez naszego Pana za wstawiennictwem Niepokalanej, Matki Kościoła.

Amen.

# DAR UZDRAWIANIA – W SŁUŻBIE KRÓLESTWA BOŻEGO

Każdy, kto z uwagą śledzi działalność Jezusa opisaną na kartach Ewangelii, bardzo szybko zorientuje się, że istota jego mesjańskiego posłannictwa koncentruje się wokół misji głoszenia Dobrej Nowiny o królestwie Bożym. Gdy więc podążające za Jezusem tłumy chcą zatrzymać go przy sobie, on podkreśla: „Także innym miastom muszę głosić Dobrą Nowinę o królestwie Bożym, bo na to zostałem posłany” (Łk 4, 43), a jego głoszenie krok po kroku naprowadza na fundamentalną tajemnicę nie ogarnionej, niepojętej miłości Boga, który w Jezusie staje się nieskończenie bliski człowiekowi, obarczając się jego losem, aż po najbardziej radykalne uniżenie. Uniżenie to zapowiadał wcześniej prorok Izajasz w swej pieśni o cierpiącym Słudze Jahwe: „On się obarczył naszym cierpieniem. (...) On był przebity za nasze grzechy” (Iz 53, 4–5). Istotnie, to właśnie w tajemnicy męki śmierci i zmartwychwstania Syna Bożego prawda o królestwie Bożym odsłania swój najpełniejszy sens, stając się udziałem tych, którzy z wiarą przyjmują ją w jej najbardziej radykalnym i wstrząsającym przesłaniu: że owo królestwo to sam Jezus Chrystus, dający nam w sobie – przez swą mękę śmierci i zmartwychwstanie – realny udział w chwale Ojca. Tę właśnie tajemnicę krok po kroku objawia Jezus w swym nauczaniu, co więcej, „przepowiadaniu Jezusa Chrystusa towarzyszą uzdrowienia, które są znakami Bożej mocy, którą On jako Syn Boży i Zbawiciel posiadał (...). Cuda i znaki – podkreśla Józef Kozłowski – są więc w całej ekonomii zbawienia niezwykłymi faktami Bożego działania – jego troski o człowieka i zarazem są nośnikami zbawczego orędzia”<sup>1</sup>. Nic więc dziwnego, że jest wolą Boga, aby towarzyszyły także uczniom Jezusa – tym, którzy po wniebowstąpieniu i po przyjęciu mocy Ducha Świętego, zostają powołani, aby z mocą głosić prawdę o wypełniającej się w Jezusie tajemnicy królestwa Bożego. „Tym zaś, którzy uwierzą – zapowiada Jezus – te znaki towarzyszyć będą: (...). Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie” (Mk 16, 17–18), a prawdę tej zapowiedzi potwierdza udzielając swym uczniom szczególnego charyzmatu Ducha świętego, zwanego **da rem uzdrawiania**.

**Czym jest?** Dar uzdrawiania pojawia się w Kościele praktycznie od samego początku

apostolskiej działalności uczniów Jezusa. Jest stale obecny na kartach Dziejów Apostolskich, a św. Paweł wymienia go wśród innych charyzmatów, pisząc o łasce uzdrawiania w jednym Duchu (por. 1 Kor 12, 8). Dzieje się tak dlatego, że jak podkreśla Steve Clark, Bóg powołuje sobie ludzi, „którzy wydają się posiadać szczególny dar uzdrowienia. Kiedy oni się modlą, dokonuje się coś wielkiego i o wiele częściej z bardziej nadzwyczajnymi skutkami, niż to ma miejsce w wypadku innych chrześcijan. Duch święty działa przez nich, aby wytworzyć »dzieła mocy« i doprowadzić do wydarzeń, z powodu których ludzie są zdumieni (...). Ci ludzie posiadają specjalny dar Ducha prawdopodobnie dlatego, że Bóg pragnie ich wykorzystać do nawracania innych”<sup>2</sup>. Wiąże się to z faktem, że „dar uzdrawiania w sposób szczególny ukazuje (...) tajemnicę królestwa Bożego (...). Wiemy dobrze – podkreśla Józef Kozłowski – że charyzmat uzdrawiania był w historii Kościoła udzielany w sposób szczególny osobom, które były blisko Boga, które działały pod natchnieniem Ducha Świętego. Uzdrowienia były znakiem obecności Boga w ich życiu i dowodem, że Jezus współpracuje ze swoimi uczniami. Z jego woli ma się tak dziać aż do jego powtórnego przyjścia”<sup>3</sup>.

**Dla wszystkich, czy dla wybranych?** Myli się jednak ten, kto sądzi, że dar uzdrawiania zarezerwowany jest wyłącznie dla wąskiej grupy szczególnie wybranych charyzmatyków. Jak podkreśla Serafino Falvo, „charyzmat uzdrowienia przeznaczony jest zarówno dla pojedynczych osób, jak i dla wspólnot. łatwiej jednak spotkać go we wspólnocie, toteż, jeśli to możliwe, lepiej gdy (...) modli się o uzdrowienie kilka osób”<sup>4</sup>. W takim wypadku swoistym „nosicielem charyzmatu” jest nie tyle konkretna osoba, ile określona wspólnota, w której obecny jest w Duchu świętym Jezus Chrystus i za pośrednictwem której objawia swe działanie. Ostatecznie bowiem, to właśnie jego realna, zbawcza obecność jest źródłem uzdrowienia, które konkretyzuje się przez modlitewną posługę osoby bądź wspólnoty. Warto o tym pamiętać i dbać o to, aby charyzmatyczna posługa uzdrawiania była zawsze podporządkowana sakramentalnej, liturgicznej i modlitewnej rzeczywistości Kościoła, w której

realna bliskość Jezusa uobecnia się najpełniej. Jest to jedno z kryterium pomagających rozemnić autentyczność charyzmatu uzdrawiania.

Aleksander R. Bańka

2. S. Clark, *Ochrzczeni w Duchu i dary duchowe*, tłum. S. i J. Dembscy, Kraków 1994, s. 106.

3. J. Kozłowski, dz. cyt., s. 171.

4. S. Falvo, *Przebudzenie charyzmatyczne*, tłum. T. Stańczyk, Łódź 1995, s. 126

Artykuł pochodzi z biuletynu "Życie w Duchu" nr 10, 15 lutego 2014 r. Wydawanego przez Centrum Duchowości Ruchu Światło - Życie Archidiecezji Katowickiej

1. J. Kozłowski, *życie w Duchu świętym*, Łódź 1998, s. 170.



## TEMAT NUMERU

# Przyłapać Boga na gorącym uczynku wolności

Cała dynamika rozwoju charyzmatycznego we wspólnotach powinna zmierzać do stanu jaki ukazuje nam swym słowem i przykładem sam Jezus – do żywej wiary, do głębokiej więzi z Bogiem. Św. Jan od Krzyża mówił, że wiara jest środkiem do zjednoczenia z Bogiem, a dokładniej, że wiara jednoczy nas z Bogiem przez miłość. Wiara pobudza do miłości, bo kochać możemy tylko Tego, którego najpierw dzięki wierze przyjmujemy. A przyjmujemy go właśnie dzięki wierze, ponieważ go nie widzimy. Gdybyśmy kochali Boga bez wiary, popadlibyśmy w stan swoistego duchowego obłądzenia – zwracalibyśmy naszą miłość ku osobie, której istnienia nie uznajemy. Z kolei wiara bez miłości doprowadziłaby nas do płytkiego rytualizmu, lub – przeciwnie – do fundamentalistycznie zorientowanej ideologii. Autentyczna, żywa wiara pozwala nam przyłączyć się do Boga i uznać, że jest On nam bliski i realnie przy nas obecny; naszą miłość kierujemy więc ku Temu, do którego przyłączyliśmy się pewnością wiary. Jeśli dzięki wierze zawiązuje się w nas więź z Bogiem przez miłość to taki kształt wiary jest najbardziej pożądanym. Najbardziej mocne znaki królestwa Bożego – uzdrowienia, uwolnienia i cuda – domagają się bowiem żywej wiary i jako takie pozostają w służbie tej prawdy, którą Jezus głosi. Gdyby nie towarzyszące Jego nauczaniu znaki, nikt nie chciałby go słuchać; Jego nauczanie nie zostałoby przyjęte. Kto bowiem zechciałby stać się uczniem

Jezusa słysząc, że ma spożywać Jego ciało i pić Jego krew? Te słowa były dla wielu bardzo trudne do przyjęcia i dlatego część uczniów od Niego odeszła. Z tego względu swoista Boża pedagogia sprawiła, że pełne mocy znaki towarzyszyły głoszeniu przez Jezusa prawdy o królestwie Bożym, a dziś pojawiają się przy okazji dawania świadectwa, czy też w ramach rozmaitych form ewangelizacji. Potwierdzają one bowiem, w ten sposób, autentyczność prawdy, która jest głoszona. A bez wiary głoszenie będzie martwe. Zresztą, św. Paweł mówi, że „sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia” (Rz 10,10). Wyznawanie wiary jest fundamentem chrześcijaństwa; stanowi podstawowy sposób realizacji wezwania do nauczania wszystkich narodów, które Jezus zostawił swym uczniom. Zadaniem chrześcijan jest bowiem czynienie uczniów, które dokonuje się przez głoszenie słowa – im bardziej radykalne i gorliwe, tym mocniej potwierdzone w znakach.

Rozwój charyzmatów służy zatem właśnie temu, aby rozpalala się wiara, która będzie obfitowała w znaki potwierdzające prawdę głoszonych słów. Tak rozumiana wiara sama w sobie jest charyzmatyczna. Gdy bowiem, na przykład, wypowiedane są słowa towarzyszące działaniu uzdrawiającej mocy Boga, są one często poprzedzone pewnym typem duchowego widzenia – oglądem z wiary. Ukazuje to na przykład

fragment o uzdrowieniu chromego w Dziejach Apostolskich. Piotr i Jan, wchodząc do świątyni w Jerozolimie przez bramę zwaną Piękną, spotykają chromego, który prosi o jałmużnę (por. Dz 3,1–11). Zauważmy znamienne zachowanie Piotra, który „wraz z Janem przypatrzwszy się mu powiedział: «[...] W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź!»” (Dz 3, 4–6). Ten rodzaj specyficznego, duchowego oglądu wiary obserwujemy również u św. Pawła, w opowieści o magu Elimasie. Gdy próbował on odwieść prokonsula Sergiusza Pawła od wiary, św. Paweł, jak podają Dzieje Apostolskie, „napełniony Duchem Świętym spojrział na niego uważnie i rzekł: O synu diabelski pełen wszelkiej zdrady i wszelkiej przewrotności, wrogu wszelkiej sprawiedliwości, czyż nie zaprzestaniesz wykrzywiać prostych dróg Pańskich” (Dz 13, 9). Piotr więc „przypatrzyl się”, a Paweł „spojrział uważnie”. Był to rodzaj duchowego widzenia z wiary, które namaściło słowa Apostołów, dając im swoiste prawo do dysponowania potęgą Boga i do wypowiedania, mocą tego namaszczenia, bardzo nawet radykalnych słów. Widać to także na opisywanym w Dziejach Apostolskich przykładzie Ananiasza i Safiry, którzy przynieśli Apostołom nieuczciwie rozdysponowane pieniądze, próbując ich okłamać. Poznanie, które

otrzymuje wówczas Piotr, służy Bogu do ukarania oszustów i objawienia się Jego mocy. Pojawia się jednak pytanie, skąd bierze się takie poznanie i dlaczego taki sposób patrzenia? Staje się to zrozumiałe w chwili, gdy uświadomimy sobie, jak kształtuje się rozwój charyzmatów w chrześcijańskiej wspólnoty. Otóż, gdy pojawiają się charyzmaty uzdrawiania lub czynienia cudów, zazwyczaj są one zabezpieczone takimi charyzmatami jak słowo poznania, dar mądrości, dar rozeznawania duchów. One właśnie składają się na swoiste duchowe widzenie, które umożliwia wypowiedanie słów wyrastających z charyzmatu wiary. W Ewangelii św. Jana czytamy wszak, że wszystko otrzymamy, o co prosić będziemy, aby Ojciec był otoczony chwałą. Motywem każdej posługi i każdego objawiania się charyzmatów powinna być chwała Ojca. Ona właśnie ma się konkretyzować w osobie do której jesteśmy posłani. My mamy być tego świadkami. Kiedy więc mówimy: „Bądź wola Twoja”, to nie oznacza: Daj mi to, Boże, albo nie daj, ale: Daj mi to Boże w sposób, w jaki Ty chcesz – wedle swej wolności i swego zamysłu miłości. Bóg bowiem chce nas nieustannie obdarowywać i sam czyni się cały darem dla nas. Bóg chce odpowiedzieć na każdą naszą prośbę, ale odpowiada w taki sposób, aby objawiała się Jego chwała, bo ona właśnie jest naszym szczęściem. Gdy doświadczamy objawiającej się Bożej chwały, wówczas jesteśmy najbardziej szczęśliwi. Bóg pragnie więc objawiać swą chwałę nie po to, żeby zyskać z naszej strony kult uwielbienia, ale po to, aby nas uszczęśliwić, ponieważ nawet namiastka Jego chwały, której w takiej czy innej postaci możemy doświadczyć tu, na ziemi, daje nam największe szczęście – zapowiada szczęście wieczne.

Mamy zatem podejmować posługę charyzmatyczną przede wszystkim po to, aby Ojciec Niebieski był otoczony chwałą, a owocem tego będzie także nasze szczęście. W tym sensie posługa charyzmatyczna jest łaską; to jak złożenie swej głowy na piersi Jezusa. W tym między innymi objawia się chwała Ojca, że dostępujemy tej łaski symbolicznego złożenia głowy na piersi Jezusa – że słyszymy bicie jego serca; chwałą Ojca jest jednak również to, że możemy włożyć swe palce w rany Jezusa, wnikać w te rany, w „krwioobieg” Jezusa i „spłynąć” z Jego krwią do Bożego serca. I jedno i drugie może objawiać chwałę Ojca – przez słodycz ukojenia i przez trud strapienia. Jakie doświadczenie swej chwały daje nam Bóg?



Dr hab. Aleksander R. Bańka, podczas wygłaszania konferencji (Fot. A. Wintoch)

Jakiego chce udzielić osobom, wobec których stajemy w posłudze? – To trzeba rozeznąć. Bóg daje nam określone poruszenia i zwraca nas ku konkretnej osobie. Może dokonywać tego na wiele sposobów – przez wewnętrzne słowo poznania lub dar wiedzy charyzmatycznej. Czasami dzieje się to za pośrednictwem charyzmatu rozeznawania duchów, który daje nam poznanie, jaki duch działa w danej sytuacji i jaki może być skutek tego działania w świetle planów Boga. Ewangelia przekonuje nas, że Jezus wiedział, co dzieje się w ludzkich sercach i miał ich głęboki ogląd; poznawał na przykład myśli nurtujące faryzeuszów i ich ukryte szemranie. Namiastki tego poznania udzielają się nam w doświadczeniu charyzmatycznym i ono kulminuje właśnie w darze wiary charyzmatycznej, która z kolei przekonuje nas, aby nie stawiać Bogu żadnych ograniczeń i pozostawić całkowitą wolność. Bóg, jeśli chce, może uzdrowić wszystkich chorych lub też inaczej odpowiedzieć na naszą prośbę. Nie dziwny się więc, że często nie dokonuje się to zgodnie z naszym zamysłem. Bóg jest wszechmocny. Jakim więc prawem wyznaczamy naszym ograniczonym spojrzeniem ramy jego wszechmocy i wolności? Mamy tendencję, by nakładać na Boga nasze ograniczenia, ujmować Go w nasze plany duszpasterskie czy ewangelizacyjne. Włączamy Boga w nasze miary i próbujemy krępować Jego wolność wedle sposobu, który nam się wydaje najwłaściwszy. Tymczasem Bóg może posłużyć się nawet grupą śmiesznie wyglądających, skaczących charyzmatyków, aby dokonać wielkich rzeczy. Skoro Pan nie gorszył się Dawidem tańczącym przed arką bez wierzchniego odzienia, to czemu miałby nie uznać także innych zachowań, które nam wydają się śmieszne, a nawet niegodne? Kimże jestem, aby narzucać Bogu, jaki „styl” duszpasterstwa ma akceptować. To ja powinienem uwolnić się od moich wewnętrznych przymusów i ograniczeń, aby uznać, że Bóg może posłużyć się działaniami zupełnie niekonwencjonalnymi – takimi, które nie mieszczą się w kanonach duszpasterskiej „poprawności”.

Rola osób posługujących charyzmatami polega więc na tym, aby nieustannie „przyłapywać” Boga na gorącym uczynku wolności. Bóg pozostaje bowiem wobec nas i świata nieskończenie wolny i chce byśmy także tą Jego wolnością dysponowali. Aby jednak móc dysponować w sposób wolny Bożą wolnością, nie możemy jej pościć. To jest bardzo ważne. Zazwyczaj, aby czymś dysponować musimy

to posiadać. Tymczasem, żeby dysponować Bożą wolnością, nie możemy jej posiadać, ale musimy być przez nią posiadani. To Boża wolność ma pościć nas. Jezus powiedział do Nikodema: „Trzeba wam się powtórnie narodzić. Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha” (J 3, 7b–8). A zatem ci, którzy narodziли się z Ducha nie wiedzą dokąd podążają ponieważ są w dyspozycji Ducha. Mogą również Duchem dysponować, ponieważ są przez Niego posiadani. W konsekwencji, Duch Boży opanowuje tych, którzy są mu podani i posługuje się nimi – nawet mimo ich słabości i nędzy. Naszą nędzą też się może posłużyć, pod warunkiem, że pozwolimy się jemu opanować, że zgodzimy się przyłapywać Boga na gorącym uczynku wolności. Musimy zatem oddać się Bogu do dyspozycji bez dyskusji i bez uprzedzeń, tak, aby Jego wolność w nas królowała. Chcąc jednak wiedzieć, jak Boża wolność zamierza nas opanować, w jaki sposób chce nas pościć, potrzebujemy rozeznania. Chodzi o rozeznanie na dwóch poziomach: natury i charyzmatu. Bóg daje nam pewne sposoby duchowego widzenia, poznania, lecz aby zadziałały one właściwie, potrzebne jest głębokie wniknięcie w Boga. Potrzebna jest silna więź. Jeżeli ta więź pęknie, jeśli ją zaniedbamy, wówczas ryzykujemy, że nasze proroctwa będą fałszywe, a duchowe poznania złudne, i że będzie prowadził nas zły duch. Więź z Bogiem zakłada także z naszej strony pewną wrażliwość na Boga. Bóg bowiem dając się nam do dyspozycji, uwzględnia wrażliwość naszą i tych, którym posługujemy. Z tego więc względu także i my powinniśmy być wrażliwi na to, jaki jest Boży zamysł względem osób, przed którymi stajemy, i jakie są to osoby. Człowiek, którego stawia na naszej drodze Bóg, to nie „obiekt”, na którym mamy eksperymentować, ale osoba kryjąca w sobie określone dzieje duszy, wyjątkowe doświadczenie wiary, niepowtarzalną indywidualnością. Wobec każdej osoby Bóg chce w sposób szczególny objawiać swą wolność. My mamy być świadkami nieustannego wydarzania się fenomenów Bożej wolności.

Musimy więc pamiętać, że wobec każdej osoby Bóg może działać w sposób szczególny i będzie chciał objawiać jej swą chwałę na wiele sposobów; nie zawsze jednak wedle tego, jak my to sobie wyobrażamy. Dlatego musimy respektować działanie Boga, godząc się na to, że szczęście danej osoby nie musi przebiegać po linii naszych wyobrażeń. Nam się wydaje, że jak

sparaliżowany człowiek wstanie z wózka to z pewnością będzie szczęśliwy. Bóg jednak patrzy głębiej i Jego pomysł na szczęście tej osoby jest dużo bardziej kompletny. Czasami stawiamy sobie pytanie, w którym momencie zaczyna się uzdrowienie? Otóż wydaje się, że uzdrowienie to proces, który zaczyna się w głębi duszy – zaczyna się od zgody człowieka na określony sposób działania Boga w jego życiu. Chodzi o to, by osoba, która przeżywa w swoim życiu takie, czy inne trudności, przyłgnęła z ufnością do tej prawdy, że Bóg jest przy niej, i że chce jej pomóc – że chce jej błogosławić niezależnie od tego, jak dalej potoczą się jej losy. Takie doświadczenie jest uzdrawiające, bo uwalnia nas od nas samych i otwiera na przyjęcie Bożej chwały. To, jak będzie się ona w nas objawiała, zależy od Bożej wolności i od tego, jak wpisze ona swe działanie w nasze predyspozycje, zdolności, osobowość, psychikę. U niektórych osób wewnętrzne uzdrowienie będzie owocować wyleczeniem, bo akurat w ich wypadku właśnie w taki sposób chwała Boża objawi się najpełniej – bo nie są w stanie bardziej współcierpieć i krzyż cierpliwego dźwigania choroby przerośnie ich, przygniecie, będzie ponad miarę. Ale będą też ludzie, których duchowe barki są silniejsze i mają większą wewnętrzną zdolność do dźwigania krzyża, który powiększa się i rozrasta. Dźwigają go w zjednoczeniu z Chrystusem, często w sposób ekspiacyjny, a chwała Boża objawia się w nich obfitymi owocami tego zjednoczenia – owocami, z których czerpią także inni. Takie cierpienie jest doświadczeniem ogromnej łaski. Można powiedzieć za św. Pawłem, że osoba przyjmująca z Chrystusem swe cierpienie, w swym ciele dopełnia jego udręki – nie w takim sensie, jakoby cierpienie Chrystusa miało być niepełne, ale niejako przedłużając i uobecniając to cierpienie w sobie. Osoba tak znosząca cierpienie uobecnia w sobie samego Chrystusa ukrzyżowanego – uczestniczy w Jego ranach i w jej postawie objawia się Boża chwała, w której mogą uczestniczyć także inni. Niezależnie jednak od tego, w jaki sposób, ostatecznie, owa chwała objawia się w życiu ludzkim, zawsze skłania do świadectwa. Można zaryzykować stwierdzenie, że bardzo wiele uzdrowień jest przez Boga inicjowanych, ale nie dopełnia się w ludzkim życiu dlatego, że osoby uzdrawiane wycofują swą gotowość do świadczenia. Bóg daje uzdrowienie i osoba w ten sposób obdarowana jest nawet gotowa do jego przyjęcia, ale uzdrowienie nie

może się dopełnić, ponieważ nie ma gotowości do spełnienia drugiego warunku – wyznawania Bożej chwały ustami. Tymczasem chrześcijaństwo zrodziło się ze świadectwa i nasza wiara jest oparta de facto na świadectwie kilku osób, które mówią, że widziały zmartwychwstałego Jezusa. Jeżeli my naszej wiary nie dopełniamy świadectwem, to pewne owoce Bożej chwały nie mogą się w nas realizować, ponieważ Boża chwała zawsze objawia się w sposób kompletny.

Jeżeli więc autentycznie wierzę, muszę świadczyć, niezależnie od tego, że mogą mnie spotkać nieprzyjemności. Wsparciem dla naszego świadectwa są znaki, które jednak nie pojawią się, jeśli głosimy Dobrą Nowinę w sposób niezaangażowany. Dlatego głoszenie musi wyrastać z doświadczenia, ze świadectwa. Bóg nie potwierdza swoją mocą subtelnych konstrukcji teoretycznych. On potwierdza fakty, o których świadczymy, potwierdza, że doświadczenie apostołów było prawdą. Jeżeli nie ma w nas żywej więzi z Bogiem, doświadczenia wiary, to nie ma czego potwierdzać. Dlatego nasze głoszenie musi być zawsze zaangażowane, a Bóg w sposobie potwierdzania głoszonego przez nas słowa pozostanie nieskończenie wolny. Jeśli zgodzimy się na to, narodziemy się powtórnie z Ducha, ponieważ będziemy przez Niego prowadzeni. Wówczas odsłoni się także nasze prawo do noszenia zaszczytnego miana Synów Bożych, zgodnie ze słowami św. Pawła z Listu do Rzymian: „Ci których prowadzi Duch Boży są synami Bożymi. (Rz 8,14)”.

Aleksander R. Bańka

Konferencja wygłoszona podczas Wiosennej Oazy Modlitwy  
CDM 30.04-2.05.2015 w Warszawie



# Adwent i Boże Narodzenie, jakiego nie znacie

(Mt 1, 1-17.18-25; Łk 2, 1-8)

Kiedy czytamy bądź słuchamy Słowa Bożego w Adwencie, zwykle umyka nam kilka bardzo ważnych szczegółów. Dzisiaj spróbujemy zwrócić na nie uwagę. Pierwszy z nich to rodowód Jezusa w ewangelii Mateusza. Kiedy musimy go wysłuchać tuż przed Bożym Narodzeniem, wyłączamy się słysząc szereg nic nam nie mówiących imion, a szkoda, bo one tak naprawdę mówią nam bardzo dużo. Pierwsze, to imiona kobiet, które tam występują. Nie wszystkie chcielibyśmy mieć wśród naszych przodków: żona Uriasza, która świadomie uwiodła króla, czego skutkiem była śmierć jej męża (2 Sm 11,2nn), Tamar, która przywołuje swoją obecnością i imionami synów niewierność patriarchy Judy (Rdz 38,6nn) (tego Judy, syna Jakuba, z którego pokolenia miał być zapowiedziany Mesjasz i którego my nieraz wspominamy<sup>1</sup>), Rut, kobieta całkowicie obca, należąca do ludu, z którym Izraelici nie zawsze żyli w zgodzie i Rachab, prostytutka i zdrajczyni swojego narodu (Joz 2, 1nn). Niemniej, wszystkie te kobiety, podobnie jak wymieniona w końcowej części rodowodu Maryja, miały niebagatelny wpływ na historię ludu wybranego. Ich obecność i historie pokazują, że Bóg stając się człowiekiem stał się bliski wszystkim, już tu, w rodzinie i jej historii. Nikogo On się nie wypiera ani nie odrzuca. Rodowód Jezusa zawarty w Mt 1, 1-17 posiada jeszcze jedno przesłanie doskonale zrozumiałe dla żydowskich (a dokładniej chrześcijan wywodzących się z judaizmu) odbiorców tej ewangelii. Chodzi o powtarzającą się trzykrotnie czternastkę. W języku hebrajskim nie istnieją oddzielne znaki na oznaczenie liczb, lecz każda litera posiada określoną wartość liczbową. Zobaczmy zatem, co może oznaczać liczba czternaście. Możemy ją zapisać jako 4+6+4. Po podstawieniu odpowiednich liter wyjdzie nam zapis DWD. Ponieważ hebrajski alfabet składa się wyłącznie ze spółgłosek, a samogłoski są jedynie wymawiane (z wyjątkiem dla starożytnych tekstów świętych, gdzie są one również zapisywane), musimy je dostawić do istniejących spółgłosek. W ten sposób otrzymujemy słowo Dawid. Trzykrotne powtórzenie podkreśla natomiast, że Jezus jest w stopniu najwyższym zapowiedzianym synem tego właśnie króla Dawida, a więc zapowiedzianym Mesjaszem.

Kolejny tekst, który rzadko jest wyjaśniany, a bardzo istotny mówi o decyzji Józefa, by dać

Maryi potajemnie list rozwodowy. Mało tego, czytamy, że decyzja ta wynikała ze sprawiedliwości Józefa. Żeby to zrozumieć przyda nam się sięgnięcie do żydowskich zwyczajów i prawa. Jak, zapewne wiemy, kobieta, która zaszła w ciążę, a nie miała męża była kamienowana za cudzołóstwo. Józef Maryi o to nie podejrzewał, inaczej byłby pierwszym, który musiałby wykonać wyrok. O co zatem chodzi z listem rozwodowym? Otóż istniały dwie formy rozwodu; jedna z publicznym podaniem winy kobiety oraz druga bez podawania powodu, a więc taka, którą oddaje tłumaczenie Biblii Tysiąclecia jako potajemne. Maryja jako rozwódka (w odróżnieniu od narzeczonej którą była w rzeczywistości<sup>2</sup>) miała prawo być w ciąży, zatem decyzja Józefa po ludzku chroniła ją przed śmiercią.

I ostatnia kwestia, już bożonarodzeniowa (Łk 2,1-8). Czytamy ten tekst, co roku w Wigilię przy stole, ale czy zastanawialiśmy się kiedyś, co oznacza brak miejsca w gospodzie. Nam gospoda kojarzy się z pewnego rodzaju zajazdem. Otóż język grecki zna dwa określenia na miejsce, gdzie można się zatrzymać na noc; jedno będące odpowiednikiem naszego hotelu, czy hotelu, a drugie – występujące w tekście Łukasza – to miejsce, gdzie może zatrzymać się przyjeżdżająca z daleka rodzina; zajazd, ale tylko dla rodziny. O ile pierwszy był płatny, o tyle za drugi nie pobierano opłaty. Kiedy czytamy ewangelię Łukasza, to czytamy o braku miejsca w tym drugim; u rodziny nie było miejsca, swoi Go nie przyjęli (choć oczywiście u Jana ma to głębsze znaczenie). Już w tym momencie zjednoczył się z najbiedniejszymi i najbardziej odrzuconymi. A pierwszymi, którzy przyszli byli też odrzuceni. Pasterze bardziej przypominali dzisiejszych bezdomnych niż współczesnych pasterzy, żyli luźno powiązani ze społecznością, na jej obrzeżach, często wręcz jako wyrzutki społeczeństwa. I to im właśnie anioł objawia narodziny Mesjasza, to ich wybrał On na pierwszych.

Barbara Misiuro

1. Nie chodzi jednak o Judę Tadeusza, ale o postać ze ST.
2. Ślub odbywał się wówczas jakby dwu-etapowo, gdzie pierwszy etap był przed wspólnym zamieszkaniem i bardziej odpowiadał naszemu narzeczeństwu, choć bez możliwości zerwania ze strony kobiety. To w tym momencie Maryja poczęła Syna Bożego.

# Niezwykłe miejsca na Camino

Camino, nie tylko sama droga, i ta duchowa i ta fizyczna, są piękne, ale również miejsca mijane na trasie. Dziś o jednym z nich. Znajduje się około 150 km od Santiago na wysokości 1300 lub 1400 m. n. p. m. (przewodniki różnie podają, dochodzić nie będę, która wysokość jest właściwa, bo nie ona jest tu najważniejsza, ważne, że jest to wysoko). Mowa o O' Cebreiro. Oprócz niewątpliwego klimatu i wspaniałych widoków ta celtycka wioska z typowymi dla Celtów zabudowaniami posiada niezwykły Skarb. To właśnie tu, w 1300 r. miał miejsce mało znany w Polsce cud eucharystyczny. Codziennie rano przychodził na Mszę św. rolnik z miejscowości znajdującej się u podnóża góry, na której zbudowane jest O' Cebreiro (w Hiszpanii, inaczej niż w Polsce, miejscowości bardzo często budowane były na szczytach gór). Był to nie lada wyczyn nawet latem (i taki pozostaje do dzisiaj), ze względu na bardzo strome podejście. Pewnego razu w zimie, podczas zamieci zakonnik odprawiał Mszę św. Człowiek ten przeżywał poważny kryzys wiary w obecność Jezusa

w Sakramencie Ołtarza. Widząc jaka pogoda panuje na dworze, był pewien, że wieśniak nie przyjdzie tego dnia na Mszę św. Cieszył się, gdyż Msza choćby z jednym wiernym była dłuższa i wymagała od niego większego wysiłku. Kiedy rozpoczął Eucharystię, w pewnym momencie zobaczył otwierające się drzwi kościoła i wchodzącego tam zasypanego śniegiem rolnika. Zakonnik współczuł mu, że w taką zadymę tyle czasu i trudu poświęcił, żeby zobaczyć kawałek zwykłego chleba. Długo ta myśl w nim nie pozostała, gdyż w chwili Przeistoczenia w jego rękach Hostia zmieniła się w kawałek Ciała, a w kielichu zamiast wina ujrzał Krew. Do dziś znajdują się One w drogocennym relikwiarzu w kościele w O' Cebreiro, łatwo je jednak przeoczyć. Z zewnątrz na kościele nie ma nawet słowa o tym wydarzeniu, zaś relikwiarz całkowicie zasłania Ciałem na patenie i kielich z Krwią, wobec czego wchodząc do środka, czy nawet widząc z daleka relikwiarz ciężko domyślić się, jak wielki Skarb się tu znajduje.

Barbara Misiuro

## Psalm 4

Otwieram starą księgę Psalmów i chcę zaproponować inną wersję Psalmu 4, nie tą, do której jesteśmy przyzwyczajeni przez Biblię Tysiąclecia i Liturgię Godzin. Oto przywołane tłumaczenie z zachowaniem stylistyki z lat trzydziestych poprzedniego stulecia.

1. Przełożonemu chóru na instrumenty strunowe. Psalm. Dawida

2. Gdy wołam, wysłuchaj mnie, o Boże, sprawiedliwości moja!

W uciśnieniu uczyniłeś szerokie miejsce dla mnie; miej litość nademną i wysłuchaj modlitwę moją.

3. Synowie ludzcy! dokądże chwała ma będzie ku zelżywości?

Dokąd będziecie kochać próżność i uganiać się za kłamstwem? SELAH

4. Wiedzcie, że Bóg rozstawił sprawiedliwego swego – Bóg wysłucha, gdy wołam do Niego.

5. Bójcie się i nie grzeszcie:

Mówcie własnemu sercem na łożach waszych i milczcie. SELAH

6. Złóżcie ofiary sprawiedliwości

I miejcie ufność w Bogu.

## Drogą Sprawiedliwego

# Bóg w działaniu

7. Wielu jest, co mówi: „któż ukaże nam dobro”?

Boże, ukaż nam światło oblicza Twego!

8. Napełniłeś radością serce moje

Ponad ich radość z wielkiego zbioru zboża i wina.

9. W spokoju jednocześnie kładę się i zasypiam,

Ponieważ Tyś Boże jedyny, co pozwalasz mi mieszkać w bezpieczeństwie.<sup>1</sup>

Spójrzmy najpierw na kształt literacki Psalmu, aby dotrzeć pełniej do jego przesłania.

Najpierw trzeba wspomnieć nieco o paralelizmach w liryce biblijnej.

Paralelizm jest więc cechą charakterystyczną poezji biblijnej, a składa się z dwóch lub więcej równoległych członów. „Paralelizm to zjawisko powtarzalności, analogii pomiędzy częściami konstrukcji układającej się w ciąg. Paralelizm może polegać na podobieństwie układów słownych, motywów, cząstek kompozycyjnych i treściowych”.<sup>2</sup>

Pięknym przykładem paralelizmu jest chiasm, który zestawia paralelne wyrażenia w obu członach w odwrotnym porządku (na kształt greckiej litery X).<sup>3</sup>

Werset 2 ma właśnie taką budowę chiastyczną, która pokazuje co jest w nim najważniejsze.

1a. Gdy wołam, wysłuchaj mnie, o Boże, sprawiedliwości moja!

1c. miej litość nademną i wysłuchaj modlitwę moją.

Drugi stych ukazuje rozwój myśli Psalmisty, jest krokiem do przodu. Wołanie, to prawdziwy wrzask, taki jak na stadionie. Wołanie jest jego modlitwą, a modlitwa powinna być właśnie krzykiem dziecka do Ojca: wysłuchaj mnie Boże Sprawiedliwy, miej litość dla mnie, bo źle się dzieje.

A w środek tego krzyku włożony jest stych 1b, jako przyłapanie Boga na Jego uczynek wolności. Modlitwa jeszcze się nie zakończyła, wołanie jeszcze nie ustało, a Bóg już zadziałał dla dobra Psalmisty. Bo Bóg to Ten, który przychodzi aby zbawiać. Jahwe to Jego Imię i zawołanie na najdalsze pokolenia /por. Wj 3,15/.

1b. W uciśnieniu uczyniłeś szerokie miejsce dla mnie;

Wszystkim jest znane życie w takim ucisku, ściśnieniu. Wydaje się, że to jest nie do wytrzymania, jesteśmy uciskani, pętani, poddawani w niewolę. Jeśli zwrócimy się do Boga Zbawcy, to On przyjdzie z pomocą i odnajdzie nas w naszym uciśnieniu, tak jak Mojżesza i jego braci. Izrael znał ciężar zła w Egipcie, ale również poznał Moc ramienia Bożego podczas wyjścia z domu niewoli. Bóg pokazał, że On może dokonać wszystko, co zechce, zwłaszcza to, co niemożliwe. Również w naszych czasach Bóg nie cofnął swojego zawołania, hasła, jak na sztandarze. On przychodzi z Mocą i pomocą. Słowo Boże jest skuteczne i czyni w naszym życiu szerokie przestrzenie byśmy mogli bez przeszkód żyć i korzystać z daru wolności.

Bóg chce, aby dawać świadectwo o Jego działaniu, nie przypisywać sobie mocy Bożej. Takim świadectwem są wersety 8 i 9 naszego Psalmu.

„Napełniłeś radością serce moje

Ponad ich radość z wielkiego zbioru zboża i wina.

W spokoju jednocześnie kładę się i zasypiam,

Ponieważ Tyś Boże jedyny, co dozwalamy mi mieszkać w bezpieczeństwie.”

/Ps 4,8-9/

Radość Psalmisty jest większa niż zadowolenie jego przeciwników ze swoich dóbr doczesnych. On ma tę pewność, że może

bezpiecznie mieszkać w tej szerokiej przestrzeni wolności, bo jej gwarantem jest sam Bóg. Jest to świadectwo kierowane do mnie. Bóg dał mi przestrzeń do życia i mam prawo z niej korzystać i czynić ją sobie poddaną.

Była modlitwa prośby i było dziękczynienie Bogu.

Cały środek Psalmu pokazuje teraz sytuację człowieka niesłusznie oskarżonego przez wpływowe osobistości życia publicznego.

Synowie ludzcy! dokądże chwała ma będzie ku zelżywości?

Zwrot „synowie ludzcy”, to hebraizm kierowany do ludzi zajmujących jakieś wyższe stanowisko społeczne, którzy stanęli po stronie przeciwników Psalmisty. Dawid ukazuje swoje dobre strony, to co jest w nim najlepszego, swoją chwałę, a wszyscy się z tego śmieją, mają to za nic. Napomina swoich przeciwników, że Bóg rozstawi swojego wiernego, na co słyszy odpowiedź: „któż ukaże nam dobro?” Jakże wielu ludzi chodzi po świecie z tym pytaniem „gdzie jest dobro?” Szukają dobra w konsumpcji, w używkach, wpadając w różne nałogi, błąkając się w ciemnościach świata. Żyją pozornie, oddychają, a są martwi. Nie ma w nich ducha. Obecności takich ludzi doświadczył prorok Ezechiel, gdy modlił się nad doliną pełną wyschłych kości /Ez 37, 1-14/ Ogłaszał on Moc Bożą nad pobitymi w walce. Wielbił Imię Pana, a Duch Boży sprawiał, że martwi powstawali do życia. Jak Ezechiel był posłany do doliny pełnej zeschłych kości, tak chrześcijanin jest posłany do świata. Misją do wypełnienia jest uwielbianie Boga i modlitwa wstawiennicza. A Bóg, który jest obecny w chwałach swego ludu będzie działał cuda przez wyciągnięte w modlitwie ręce. Będzie pozwalał doświadczyć Swojego działania, aby radość jego sługi była jeszcze większa. Bóg chce abyśmy nie bali się przyłapywać Go na uczynkach wolności, bo ona jest Jego miłością do nas. Bóg jest samą wolnością do miłowania bez granic, a Jego radością jest człowiek żyjący pełnią życia.

Piotr Milówka

1. J. KRUSZYŃSKI, Księga Psalmów. Przekład z oryginału hebrajskiego. Komentarz, Lublin: 1936, s. 41-44

2. S. SIEROTWIŃSKI, Paralelizm, w: Słownik terminów literackich. Wrocław: Wydawnictwo PAN 1966, s. 182.

3. L. STACHOWIAK, Księga Psalmów, w: Wstęp do Starego Testamentu, red. L. STACHOWIAK, Poznań: Pallottinum 1990, s. 349.

# Nadzwyczajny

## Jubileusz Miłosierdzia 2015-2016

Na przestrzeni dziejów Kościoła były ogłaszane różne jubileusze. W duchu powszechności Kościoła Papież Franciszek w bulli *Misericordiae vultus* ogłosił Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia. Ojciec Święty Franciszek 8 grudnia 2015 w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Bazylice św. Piotra otworzył Drzwi Święte czyli Bramy Miłosierdzia i rozpoczął uroczyste Rok Święty. Natomiast w III Niedzielę Adwentu w każdym Kościele partykularnym, w katedrze, bądź też konkatedrach lub też innych kościołach o szczególnym znaczeniu, została otworzona na cały rok taka sama Brama Miłosierdzia.

„Potrzebujemy nieustannie kontemplować tę tajemnicę miłosierdzia. Jest ona dla nas źródłem radości, ukojenia i pokoju. Jest warunkiem naszego zbawienia” (MV2). Ojciec Święty Franciszek przez te słowa ukazuje, jak wielką wartość posiada miłosierdzie w życiu Kościoła i poszczególnych wiernych. Jesteśmy wezwani do kontemplacji miłosierdzia czyli do dostrzegania go w szczególny sposób na obliczu Chrystusa, realnie obecnym w Eucharystii. W szczególny sposób w sakramentach Kościoła jest obecne miłosierdzie Ojca. Przez Boże działanie w sakramentach przynosi skuteczną łaskę dla naszego zbawienia. Jest to dzieło Ducha Świętego, który przemieniającą mocą swojego działania czyni silnym to, co z natury jest słabe.

Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia jest szczególnym darem Boga dla Kościoła. Jubileusz wymaga, aby go przede wszystkim celebrowano. Celebracja, to miejsce, gdzie cały Kościół modli się.

Miłosierdzie jest głównym wątkiem dziejów chrześcijaństwa. Niestety, w pewnych momentach historycznych zdarzenia przyćmiewały miłosierdzie a czasem a nawet czasem zniknęło z pola widzenia: wojny, skandale itp. Mimo różnych zawirowań nie udało się zagasić płomienia miłosierdzia. Bóg posyłał świętych ludzi, których życie było niesamowitym wzorcem świętości, ukazującym Bożą dobroć.

Jubileusz Nadzwyczajny, jest wielką zachętą do celebrowania i przeżywania ojcowskiego miłosierdzia objawionego w Jezusie Chrystusie i rozlanego w naszych sercach przed Duchem Świętym. Hasłem Jubileuszu są słowa „Miłosierni jak Ojciec”. Te słowa mają być częścią naszych pragnień, dzieł, myśli i całego naszego życia. Mamy postępować jak prorocy i święci oraz wszystkie pokolenia chrześcijan od początków Kościoła.

Jesteśmy zaproszeni przez Boga do prawdziwej doskonałości, doskonałości Ewangelicznej, która jest

wspólnym dla wszystkich chrześcijan powołaniem do świętości. Być zatem chrześcijaninem, być podobnym do Chrystusa, jest rzeczą możliwą i to tym bardziej, im bardziej przyjmie się miłosierdzie Boże, im bardziej będzie się miłosiernym.

Popatrzmy na Mistrza. Zanim Jezus zaczął o miłosierdziu nauczać, pozwolił je dotknąć i zobaczyć. Jego spotkania z chorymi i grzesznymi obfitują w miłosierdzie. Są to konkretne akty w których widoczne jest Boże miłosierdzie. Papież Franciszek napisał: „Miłosierdzie Boże nie jest abstrakcyjną ideą, lecz konkretną rzeczywistością, w której On objawia swą miłość niczym miłość ojca i matki, którzy wzruszają się aż do głębi nad swoim dzieckiem” (MV6).

Miłosierdzie nigdy się nie wyczerpuje, ponieważ natrafia wciąż na osoby, które konkretnie o nim świadczą w codziennym życiu. Uczynki miłosierdzia co do duszy i co do ciała mają swoje szczególne miejsce w tym procesie i stanowią jego istotną treść. Uczynki miłosierdzia pozwalają wyrazić chrześcijańskie świadectwo. Jezus utożsamia się z głodnym, spragnionym, obcym, chorym i uwięzionym. Z każdym, kto potrzebuje pomocy i pocieszenia. Pan jednocześnie wzywa do przebaczenia i do konkretnych dobrych uczynków, gestów i bliskości wobec każdego potrzebującego. Jesteśmy powołani do bezinteresownej służby, która wyłącznie opiera się na wierze w Jezusa Chrystusa.

Niech to będzie czas błogosławiony dla każdego z nas.

### Uczynki miłosierdzia względem duszy

1. Grzeszących upominać.
2. Nieumiejętnych pouczać.
3. Wątpiącym dobrze radzić.
4. Strapionych pocieszać.
5. Krzywdy cierpliwie znosić.
6. Uraży chętnie darować.
7. Modlić się za żywych i umarłych.

### Uczynki miłosierdzia względem ciała

1. Głodnych nakarmić.
2. Spragnionych napoić.
3. Nagich przyodziać.
4. Podróżnych w dom przyjąć.
5. Więźniów pocieszać.
6. Chorych nawiedzać.
7. Umarłych pogrzebać.

## „... **lecz idzie mocniejszy ode mnie...**”

Łk 3,15-16.21-22

**Gdy lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest on Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: „Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem”.**

**Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego w postaci cielesnej niby gołębicą, a z nieba odezwał się głos: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”.**

Ostatnio dane mi było uczestniczyć w pogrzebie pewnego zacnego, wiekowego mężczyzny. Niesamowite doświadczenie, kiedy widzi się w kościele, więcej mężczyzn niż kobiet. Kiedy wszyscy jak jeden mąż, w idealnym, im zrozumiałym, zhierarchizowanym, porządku idą najpierw w procesji ofiarowania (bo u nas na Śląsku jest taka tradycja), a później do Komunii. Ten człowiek nigdy nie przemawiał na żadnym stadionie, nie napisał żadnej książki, nie był wybitnym naukowcem. On tylko sobie pobożnie żył, pracował, miał rodzinę, dobrze wykonywał swoje obowiązki. A jaki miał autorytet?!

Myślę, że podobnie było ze św. Janem Chrzcicielem. Zwykły człowiek, z niezwykłym zadaniem. Jak popatrzymy sobie na życie WSZYSTKICH Świętych, przecież to też byli zwykli ludzie, z niezwykłymi zadaniami. Czy i nas stać na taki „zwykły” radykalizm w codziennym

życiu? Jan potrafił wywołać napięcie w tych, którzy go obserwowali, niepokoił ich sumienia, „rozważali w sercach” (tak jest napisane w greckim oryginale Nowego Testamentu). Rozważanie nie jest czynnością szybką i krótkotrważącą, wymaga zaangażowania i skupienia. Musieli więc poświęcić tym rozmyślaniom trochę czasu. Jan natomiast poznając ich domysły i rozważania, mówi „Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem”. Chrzcić oznacza zanurzyć. Tak jak Pan Jezus został zanurzony w wodach Jordanu. Tak i nas zanurzy w Duchu Świętym.

Co to znaczy być zanurzonym w Duchu Świętym? Czy ktokolwiek potrafi opowiedzieć to i wyjaśnić całkowicie? Chyba nie. Mamy na to całe życie, żeby poznać co to znaczy zanurzyć się w Bożym Świecie, do którego jesteśmy powołani. To jest właśnie świętość... taka, która wie, że nic nie jest w stanie zawdzięczać sobie, a całkowicie zanurzona jest z Najwyższym... taka, która korzenie wszystkich swoich działań ma w Bogu... taka, która nie prosi o błogosławieństwo swoich zamierzeń, ale taka, która zamierza czynić to co już jest pobłogosławione.

Modlić się tak, że otwiera się Niebo i słycać głos Ojca...

Daj nam o Panie tak się Modlić, żeby Niebo nad nami się otwierało.

Daj nam tak zanurzać się w Tobie...

Jak Jezus!

Joanna Boncol

### **Modlitwa przez wstawiennictwo Czcigodnego Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego**

Boże, Ojcze Wszechmogący, dziękujemy Ci za Twojego Kapłana Czcigodnego Sługę Bożego Franciszka, którego w niezwykle sposób obdarzyłeś łaską wiary konsekwentnej, tak iż swoje życie oddał niepodzielnie na Twoją służbę.

Dziękujemy Ci za to, że pozwoliłeś mu gorąco miłować Twój Kościół i zrozumieć, że najgłębszą zasadą jego żywotności i płodności jest oblubieńcze oddanie siebie w miłości Twojemu Synowi, na wzór Niepokalanej, Matki Kościoła.

Dziękujemy Ci również za to, że przez tego kapłana wzbudziłeś na polskiej ziemi Ruch Światło-Życie, który pragnie wychowywać swoich uczestników do posiadania siebie w dawaniu siebie i w ten sposób przyczynić się do wzrostu żywych wspólnot Kościoła.

Bądź uwielbiony Boże w Czcigodnym Słudze Bożym księdzu Franciszku, w jego życiu i dziele, i racz wsławić swoje Imię udzielając mi przez jego wstawiennictwo łaski ..... , o którą najpokorniej proszę. Amen.

# Pamiętajmy w modlitwie

## W intencji Beatyfikacji czcigodnego sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego

W dniu 30 września 2015. papież Franciszek podpisał dekret o heroicznosci cnót Założyciela Ruchu Światło - Życie. Do ogłoszenia beatyfikacji potrzebny jest zatem już tylko cud.

Dekret Papieski został poprzedzony uznaniem heroicznosci cnót Założyciela RŚŻ przez Kongregację ds. Kanonizacyjnych, co miało miejsce 22 września 2015 r.

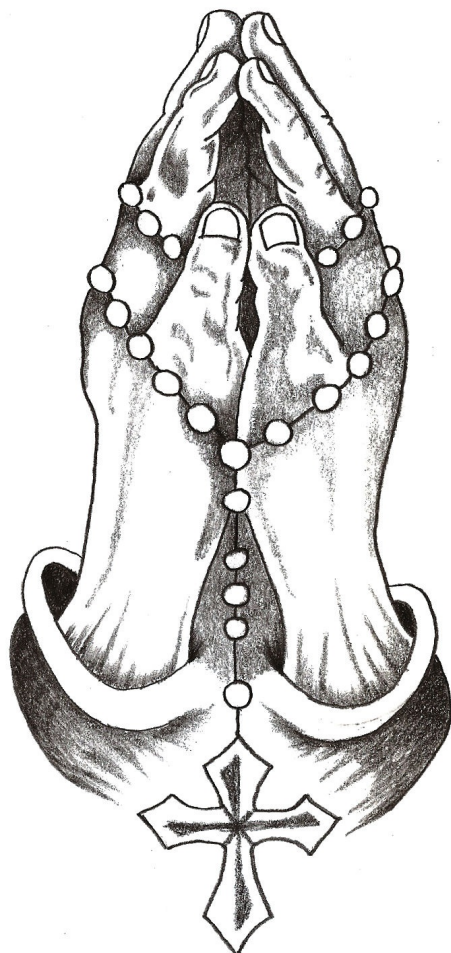
Modlitwa za wstawieństwem Czcigodnego Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego zamieszczona jest an stronie 14.

## Światowe Dni Młodzieży - Kraków 2016

Jak już pisaliśmy, zbliżają się Światowe Dni Młodzieży w Krakowie, więc nie ustawajmy w modlitwie w intencji ich organizatorów. Treść proponowanej modlitwy można znaleźć w numerze 2/2015.

## „Dzieło Duchowej Adopcji Kleryków”

Dziełu patronuje Centralna Diakonia Modlitwy. Można do DM Diec. Tarnowskiej zgłosić konkretnego kleryka ze swojej diecezji, samemu podjąć modlitwę za swojego znajomego z parafii lub otrzymać od nich "podopiecznego". Po więcej szczegółów odsyłamy do numeru 2/2015 eSiloe.



## Internetowa Diakonia Modlitwy

Jest to internetowa grupa osób modlących się w intencjach powierzanych na stronie: [www.oaza.pl/cmd/idm](http://www.oaza.pl/cmd/idm) przez "skrzynkę intencji". Przynależność do IDM-u trwa 2 tygodnie. Przez ten czas w sposób dowolny można ofiarowywać Bogu swoje modlitwy. Więcej szczegółów pod wyżej wymienionym adresem.

## Wiosenna Oaza Modlitwy

Wiosenna Oaza Modlitwy odbędzie się w Warszawie. W terminie od 15 do 17 kwietnia 2016 r. Pochylimy się nad tematem rozeznawania. W rozważaniach poprowadzi nas ks. Tomasz Owczarek - wieloletni egzorcysta z diecezji Łódzkiej. Szczegółowe informacje oraz zapisy będą dostępne na stronie CDM, od 15 marca br. Serdecznie zapraszamy.

## Propozycje na wakacje

Zachęcamy wszystkich członków i sympatyków Diakonii Modlitwy w lipcu 2016 r. do intensywnego zaangażowania się w Światowe Dni Młodzieży w swoich diecezjach a także w Krakowie.

## ORAM XIV (dla młodzieży, dorosłych i małżeństw)

Diakonia modlitwy winna być szczególnie wyczulona na każdy powiew Ducha Bożego. Duch Święty nieustannie wylewa na Kościół swoje dary. Ci, którzy otwierają się na dary i charyzmaty, zarówno te zwyczajne jak i nadzwyczajne, czynią swoją posługę szczególnie skuteczną. Zwłaszcza zaangażowanie w dzieło Nowej Ewangelizacji trudno sobie wyobrazić bez mocy Ducha Świętego, który potwierdza nasze głoszenie znakami mocy. Chociaż charyzmaty, zwłaszcza te nadzwyczajne, budzą czasem wiele emocji i pytań trzeba je przyjmować – jak chce Sobór Watykański II - z wdzięcznością. Kolejną XIV Oazę Rekolekcyjną Animatorów Modlitwy (ORAM) chcemy przeżyć pod znakiem otwierania się na Ducha Świętego i jego dary i charyzmaty. Będziemy próbowali również odpowiadać na rodzące się wątpliwości i pytania o posługę darami i o rozeznawanie ich autentyczności. Na ORAM XIV zapraszamy w dniach 8-14 sierpnia 2016 r. do Ośrodka Rekolekcyjnego Braci

Kapucynów w Skomielnej Czarnej. Rekolekcje w temacie „Diakonia i dary Ducha” poprowadzą br. Waldemar Korba, br. Tomasz Duszczyk i Elżbieta Kozyra. Zgłoszenia i szczegółowe informacje u p. Elżbiety Kozyry: [kozyra.ela@gmail.com](mailto:kozyra.ela@gmail.com), tel.600001191.

## ORAM XII (dla małżeństw z dziećmi)

W roku Nadzwyczajnego Jubileuszu, w Roku Miłosierdzia, zapraszamy na Oazę Rekolekcyjną Animatorów Modlitwy w temacie: „Miłosierdzie Pańskie na wieki wysławiać będę”. Niewyczerpany ocean Bożej Miłości i Miłosierdzia jest źródłem nowej ewangelizacji, która jest odpowiedzią Kościoła na skomplikowane problemy współczesnych ludzi i społeczeństw. To piękne i wstrząsające doświadczenie spotkania z Jezusem Miłosiernym chcemy przeżyć w czasie tegorocznego ORAM-u. Nasza Diakonia pragnie zaprosić na te rekolekcje modlitwy rodziny Domowego Kościoła i inne rodziny. ORAM odbędzie się w Ośrodku Rekolekcyjnym Braci Mniejszych Kapucynów w Skomielnej Czarnej w dniach 1 - 7 sierpnia 2016 roku. Rekolekcje poprowadzą br. Krzysztof Andryszkiewicz i br. Sebastian Majcher oraz p. Alina i Marek Sobczakowie. Zgłoszenia i szczegółowe informacje u p. Sobczaków na email: [amsobczak@interia.pl](mailto:amsobczak@interia.pl) lub tel. 606765877. W ramach rekolekcji wizyta w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.